Nr. 180. Kraków, Sobota 20 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; **W Jarosławiu** J. Szczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech

Kraków, 20 kwietnia.

W ścisłym związku z przesileniem w ministerstwie spraw zagranicznych, wybuchło nagłe przesilenie gabinetowe na Węgrzech. Br. Burian został mianowany następcą hr. Czernina bez wiedzy prezydenta gabinetu węgierskiego dra Wekerlego. Ponieważ bar. Burian jest mężem zaufania Tiszy, przeto nominacya jego stała się tą kroplą, która przeważyła chwiejące się szalę polityki węgierskiej, doprowadzając do nowego przesilenia.

Głębsze przyczyny tego zjawiska tkwią w fakcie, że do rządu powołana została grupa, mająca mniejszość w parlamencie, podczas gdy większość pod wodzą hr. Tiszy przeszła do opozycyi. Gabinet mniejszości miał i ma jeszcze za zadanie przeprowadzenie reformy wyborczej, której sprzeciwia się większość hr. Tiszy. Zdaje się, że w życiu parlamentarnem takiego problemu jeszcze nie było, aby rząd, utworzony z mniejszości, potrafił narzucić swój program większości, pozostawiając ją nietkniętą. Musi w takim razie przyjść albo od kompromisu, albo do rozwiązania parlamentu i odwołania się do wyborców.

Dr Wekerle próbował znaleźć kompromis z hr. Tiszą. Długie i żmudne usiłowania w tym kierunku nie dały jednak rezultatu. Właśnie w ostatnich dniach stała się aktualną kwestya rozwiązania parlamentu węg. i zarządzenia nowych wyborów, któreby dzisiejszą większość Tiszy uczyniły mniejszością. Ale dr Wekerle nie otrzymał pełnomocnictwa od króla do uczynienia tego radykalnego kroku. Co więcej, nagle przyszła niespodziewana nominacya br. Buriana, mająca na Węgrzech specyalne znaczenie, jako objaw wzmagającego się znowu wpływu hr. Tiszy.

Wrażenie tego faktu w partyi rządowej i w samym rządzie było wręcz piorunujące. Natychmiast odbyły się narady najpierw partyjne, potem rządowe, na których ustalono, że rząd stracił warunki działania. Zebrana we środę rada ministrów uchwaliła wnieść dymisyę z tym motywem, że »rząd nie rozporządza środkami, celem odwołania się do wyborców dla rozstrzygnięcia sprawy reformy wyborczej. Wprawdzie bowiem król zgodził się na to, aby w tej sprawie w danym razie zaapelowano do wyborców, jednak zastrzegł sobie wybór momentu dla dokonania tego kroku«.

Tymczasem zamiast rozwiązania parlamentu i nowych wyborów przyszła nominacya br. Buriana. Powodem jej było zapewne to, że partya Tiszy posiada większość także i w delegacyi węgierskiej, wskutek czego tylko mąż zaufania Tiszy, którym jest Burian, mógł liczyć na poparcie tej większości.

Powstała sytuacya zupełnie niemożliwa. — W delegacyi węgierskiej władza pozostałaby bowiem przy Tiszy, podczas gdy w parlamencie uprawiałby on dalej opozycyę przeciw reformie wyborczej i przeciw rządowi Wekerlego.

Przesilenie do tej pory nie zostało załatwione. Jest bardzo wątpliwem, aby z grupy stronnictw hr. Andrassy'ego znalazł się jakikolwiek polityk, który zgodziłby się na utworzenie gabinetu, nie mając wyraźnego upoważnienia do rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów. Krok ten unicestwiłby jednak delegacye, które w każdej chwili mogą być potrzebne. Logika rzeczy wymagałaby zatem, aby Tisza wrócił na stanowisko prezydenta gabinetu, skoro »jego człowiek« zasiadł na fotelu ministra spraw zagranicznych.

Przeciw powrotowi Tiszy przemawiają jednak ważne momenty, zarówno wewnętrzno-, jak zewnętrzno-polityczne. Grupa stronnictw Andrassy'ego zapowiada na wypadek powrotu Tiszy do władzy opozycyę jak najostrzejszą. Sielanka z pierwszych dwóch lat wojny nie mogłaby ciągnąć się dalej. Parlament węgierski stałby się znowu widownią scen drażniących i gorszących. Tisza musiałby znowu uciec się do swoich wypróbowanych metod łamania opozycyi, jak wprowadzania policyi do sali obrad i wynoszenia posłów. W czasie wojny takie forsowne nawracanie na jakąkolwiek wiarę polityczną przedstawia szereg niedogodności. Przedewszystkiem wniosłoby ono niepożądany ferment do społeczeństwa. Powtóre zaś dostarczałoby widowiska, które, w interesie skutecznej polityki zagranicznej, powinnoby jej być oszczędzone. Ponieważ zaś konstytucya węgierska nie zna paragrafu 14, przeto bez jawnego złamania konstytucyi nie można rządzić bez parlamentu. Zamach stanu zaś w tej sytuacyi byłby również eksperymentem wielce ryzykownym.

Momenty zewnętrzno-polityczne, przemawiające przeciw powrotowi Tiszy do rządu, streszczają się w tem, że polityk ten ma ustaloną opinię jednego ze sprawców wojny światowej. Powszechna fama jemu to przypisuje inicyatywę, a nawet autorstwo historycznego ultimatum do Serbii. Jemu też przypisuje się tę nieustępliwość, którą w ciągu krytycznych dni przed wybuchem wojny okazywał gabinet wiedeński. — Pojawienie się męża stanu z taką opinią z powrotem u steru byłoby przez cały świat odczute i zrozumiane, jako likwidacya tego pacyfistycznego kierunku, który nadał polityce zagranicznej monarchii młody monarcha. Czy zaś wywołanie takiego wrażenia byłoby pożądane, musiałoby dopiero być ściśle i troskliwie rozważonem.

Tak więc sytuacya polityczna na Węgrzech przedstawia obraz niezwykłego zawikłania. Do tej pory nie została jeszcze znaleziona droga z tego labiryntu sprzeczności i antagonizmów, zarówno partyjnych, jak osobistych.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

„Die Zeit" donosi z Budapesztu:

Sejm **węgierski** odbędzie pierwsze posiedzenie **we wtorek dnia 23 b. m.** Na tem posiedzeniu **uwiadomi prezydent ministrów dr Wekerle o dymisyi gabinetu.** Równocześnie wniesie rząd przedłożenie o przedłużeniu prowizoryum budżetowego.

Strajk demonstracyjny w Budapeszcie

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu:

Stronnictwo socyalno-demokratyczne urządziło wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 12 w południe **15-minutowy strajk demonstracyjny.** W tym samym czasie zgłosiła się deputacya robotników u prezydenta ministrów i przypomniała mu żądania robotnicze, dotyczące reformy wyborczej, których spełnienie przyrzekł tak monarcha, jak i rząd.

Równocześnie przedłożyli robotnicy z naciskiem swe żądania dyrektorom i komendantom wojskowym wszystkich przedsiębiorstw i fabryk.

Robotnicy zaznaczyli, że urządzili strajk demonstracyjny, celem podniesienia z większym naciskiem swoich żądań. O godzinie trzy kwadranse na 12 stanęła praca we wszystkich przedsiębiorstwach i fabrykach. Na ulicach stanęły tramwaje, omnibusy i wozy ciężarowe. — Robotnicy chcieli przez to pokazać, jak będzie wyglądał strajk, jeżeli reforma wyborcza nie będzie przeprowadzona.

Z uderzeniem godziny 12 rozpoczęła się z powrotem praca we wszystkich zakładach przemysłowych.

O los legionistów.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

We czwartek odbył pos. **German** konferencyę z ministrem obrony krajowej w sprawie legionistów.

Dzisiaj w sobotę o godzinie 11 przed południem udadzą się posłowie German, Stapiński i Rauch do Badenu, aby w tej samej sprawie odbyć konferencyę z szefem sztabu generalnego, generałem **Arzem.**

O aprowizacyę miast galicyjskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

W prezydyum ministrów odbyła się wczoraj długa konferencya posłów polskich z miast z przedstawicielami rządu. W obradach, które trwały od 4 po południu do 6 i pół wieczorem wzięli udział: prezydent ministrów dr. Seidler, minister dla Galicyi dr Twardowski, generał hr. Lamezan w zastępstwie namiestnika, hr. Huyn, przedstawiciel A. O. K. i posłowie Abrahamowicz, Daszyński, Diamand, German, Gross, Klemensiewicz, Kolischer, Liebermann, Rauch, Steinhaus, Stapiński, Stesłowicz i Tertil.

Przedmiotem obrad była sprawa aprowizacyi miast. Posłowie przedstawili smutne położenie miast pod względem aprowizacyi, oświadczając, że jedyną radą byłoby umożliwienie gminom, aby wobec braku zapasów rządowych, radziły sobie same. Możliwem to jest tylko w razie zwolnienia gmin od obowiązku **przestrzegania drobiazgowych przepisów.**

Prezydent ministrów dr Seidler **uznał to stanowisko za uzasadnione i zgodził się na te propozycye.**

Następnie przedstawili posłowie polscy postulat **podwyższenia datków rządowych dla najuboższej ludności i dla kuchni wojennych.** Postulat ten i wogóle wszystkie żądania posłów poparł w sposób obywatelski i godny uznania zastępca namiestnika hr. **Lamezan.** W szczególności dzięki poparciu hr. Lamezana uzyskali posłowie **podwyższenie dodatku kwartalnego dla miast.** Dodatek ten wynosił dla tych powiatów Galicyi zachodniej, które nie były zajęte przez nieprzyjaciela i dla powiatów, które w ubiegłym roku zostały odzyskane, razem 37 milionów koron. Posłowie przedstawili, że suma ta jest za mała i przy poparciu hr. Lamezana uzyskali **podwyższenie tej kwoty do 60 milionów koron, która wypłacona będzie** na ręce namiestnika.

Hr. Lamezan oświadczył się też za zniesieniem **ściślejszego obszaru wojennego**, tudzież za uchyleniem wszystkich tych przeszkód, które dawniej mogły być wskazane ze względu na bliskość frontu, obecnie jednak uzasadnienia nie mają. **W końcu oświadczył się hr. Lamezan za oddaniem całej administracyi kraju w ręce władz cywilnych.**

Wiedeń, 20 kwietnia.

Prezydent Federowicz i wiceprezydent Sare imieniem Krakowa oraz dr Stesłowicz imieniem Lwowa odbyli wczoraj konferencye w urzędzie żywnościowym.

Posłowie niemieccy u dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

„Deutsche Nachrichten" ogłaszają komunikat, w którym donoszą, że stronnictwa niemiecko-narodowe konferowały w ostatnich dniach kilkakrotnie z prezydentem ministrów dr Seidlerem, któremu przedstawili obawy, wywołane wypadkami ostatnich czasów. Równocześnie wskazali posłowie niemieccy prezydentowi ministrów środki, które — zdaniem ich — zastosować należy w obecnej sytuacyi politycznej.

Dr Seidler miał oświadczyć, że żądania posłów niemieckich uwzględni.

Rokowania Ukrainy z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 20 kwietnia.

(Ukraińska agencya telegraficzna). Rada ministrów ukraińskiej republiki ludowej na posiedzeniu dnia 17 kwietnia powzięła w sprawie pokoju z Rosyą następującą uchwałę:

Propozycya rosyjskiego komisaryatu ludowego co do rokowań pokojowych z Ukrainą, przyjętą zostaje przez rząd ukraiński. **Rokowania pokojowe odbędą się w jednem z miast prowincyonalnych gubernii kurskiej.**

Specyalny kuryer wysłany został z tą uchwałą do Moskwy.

Protest ukraiński przeciw połączeniu Besarabii z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 20 kwietnia.

(Ukraińska ag. tel.) Po dyskusyi nad kwestyą aneksyi Besarabii przez Rumunię ukraińska rada centralna na posiedzeniu dnia 16-go kwietnia oświadczyła:

1) Ukraińska republika ludowa nie uznaje uchwały co do przyłączenia Besarabii do królestwa rumuńskiego, ponieważ nie odpowiada to zasadzie wolnego wyrażenia życzeń wszystkich narodów, zamieszkujących Besarabię. Z tego powodu republika ukraińska domaga się przeprowadzenia zasady swobodnego objawu woli tych narodów i wyłączenia tych części z Besarabii, które wyraziły swą wolę w tym kierunku, aby były połączone z republiką ukraińską.

2) Centralna rada ukraińska poleca radzie ministrów, by zwróciła się do Rumunii i do państw czwórprzymierza z notą protestu przeciw podobnemu systemowi uciemiężenia i aktowi gwałtu wobec narodów Besarabii. Uważając proklamacyę z dnia 9 kwietnia jako niedecydującą, poleca rada ukraińska swej radzie ministrów, by wydała wszelkie zarządzenia w jej mocy będące, aby w najbliższej przyszłości los Besarabii został rozstrzygnięty na podstawie porozumienia z republiką ukraińską i wedle objawu woli całej ludności besarabskiej.

Stere prezydentem Besarabii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 20 kwietnia.

Rumuński deputowany Konstantyn **Stere**, który od chwili rozpoczęcia przygotowań o zjednoczenia Besarabii z Rumunią bawił w Kiszyniewie, został **przez radę wybrany jednogłośnie** prezydentem. Stere w telegramie, którym zawiadomił o tym wyborze prezydenta ministrów, wyraża zapatrywanie, że wybór ten potwierdza ponownie wolę Besarabii połączenia się z Rumunią.

Sytuacya we Francyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu: »Az Est« donosi z Madrytu: Pewna osobistość, która przed paru dniami przybyła tu z Paryża, oświadczyła korespondentowi »Az Est«:

We Francyi panują stosunki rewolucyjne. Robotnicy wzbraniają się pracować z powodu działalności niemieckich dział dalekonośnych. Kupcy opuszczają stolicę. Koła polityczne utrzymują, że Clemenceau opuściłby chętnie Paryż, obawia się jednak, aby podczas jego nieobecności mniejszość socyalistyczna nie zawładnęła władzą i nie rozpoczęła bezzwłocznie rokowań pokojowych z Niemcami.

W całej Francyi panuje ogromne **rozgoryczenie przeciw Anglikom,** którym zarzucają, że w czasie ostatniego odwrotu spustoszyli zupełnie miejscowości francuskie.

Walki we Flandryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano: Paryski korespondent turyńskiej »Stampa« donosi:

Sytuacya we Flandryi jest krytyczna. **Nastąpiła już rozstrzygająca faza walk. Ypern znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.** Nieprzyjaciel stara się trzema drogami dotrzeć do Calais. Generałowie Foch i Castelnau przybyli na teren walk we Flandryi.

Budapeszt, 20 kwietnia.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Sprawozdawca wojskowy »Daily News« jest zdania, że ofenzywa niemiecka we Flandryi już utknęła. **Niemcy przygotowują jednak obecnie czwartą wielką ofenzywę w innym punkcie.**

Foch komendantem armii koalicyjnej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 20 kwietnia.

Prezydent Wilson przyzwolił na zamianowanie Focha naczelnym komendantem armii sojuszników we Francyi.

Dalsze zbrojenia Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 20 kwietnia.

(Biuro Reutera). Sekretarz wojenny Packer przedstawił prezydentowi Wilsonowi, że zachodzi potrzeba pomnożenia armii amerykańskiej i że przewiezienie tej armii do Europy musi być przyspieszone. Jak słychać, **liczba wojsk amerykańskich ma być natychmiast podniesiona do 3 milionów.** Jest rzeczą prawdopodobną, że później podwyższy się stan wojska na 5 milionów.

Cebula z Ukrainy w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 kwietnia.

Wszystkie wczorajsze pisma zanotowały, że dzisiaj w hali targowej w III dzielnicy sprzedawana będzie... cebula z Ukrainy.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Urzędowo dnia 19 b. m.:

Między Adygą a Piave czynność bojowa jest ciągle ożywioną. Na płaskowyżu Siedmiu Gmin odparto kilka ataków włoskich.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Zachodni teren wojny:

Na flandryjskiem polu, zoranem wyrwami, kilkakrotnie wywiązały się mniejsze walki naszych oddziałów wywiadowczych z belgijskimi i francuskimi posterunkami. Odparto silne ataki które nieprzyjaciel wykonał z północy i północnego zachodu na Wyschaete. Już ustawiając się do ataku poniósł nieprzyjaciel najcięższe straty od naszego ognia niszczącego. Między Bailleul a La Bassee silna czynność bojowa artyleryi. Na północny zachód od Bethune piechota nasza zaatakowała w kierunku linij nieprzyjacielskich na północ od kanału La Bassee i zdobyła kilka dział. Koło Festubert i Givenchy walczono ze zmiennem szczęściem. Wzięliśmy więcej niż 600 jeńców. Po wzmożonej od kilku dni czynności ogniowej nad Avre nastąpiły wczoraj silne ataki francuskie, wykonane w głębokich szeregach na Morisel i Moreuil. Na obu brzegach Avre, przez las Seneca i po obu stronach drogi Ailly-Moruil szturmowały kilkakrotnie daremnie gęste fale atakowe. Po zaciętych walkach odrzucono nieprzyjaciela, zadając mu krwawe straty. Silny ogień działowy utrzymywał się na tym odcinku walki także i przez noc.

Wschodni teren wojny:

Ukraina: W Taurydzie obsadziliśmy Czaplinke i Melitopol.

Front macedoński: Przedsięwzięcia wojsk wypadowych w łuku Cerny przysporzyły nam trochę jeńców Włochów i Serbów.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Kazimierz Bartoszewicz.

Środy Korzonowskie.

5 (Ciąg dalszy.)

Zgadało się raz o Wielopolskim i o jego samobójstwie długo ukrywanem, a tylko przypadkowo odkrytem. Przeklinany w r. 1863 margrabia, dopiero później, dzięki prądom ugodowym, wyrósł na opatrznościowego człowieka i największego polskiego męża stanu. Nie tu miejsce zastanawiać się nad słusznością lub niesłusznością tego poglądu. Wogóle taka czy inna ocena Wielopolskiego przez naszą publicystykę, polega na kolosalnej nieznajomości faktów i stosunków. Mówiono też wiele u Korzona o nienawiści, jaką margrabia budził swą bezwzględnością zarówno wśród Polaków jak Rosyan. Korzon opowiadał, że sam odczuł na sobie jej skutki:

Kiedy powrócił z wygnania, przeznaczono mu Piotrków na miejsce pobytu. Mieszkał w nim 2 lata (1867—9). Ciężko mu tam było bez bibliotek, bez stykania się z kulturą, a wreszcie bez możności zarobku. Starał się zatem o pozwolenie na zamieszkanie w Warszawie. Znalazł protekcyę do Gawryła Iwanowicza Czestilina, dyrektora kancelaryi namiestnika. Przedstawił mu swoją prośbę i został grzecznie przyjęty. Niestety w czasie rozmowy wspomniał coś o Wielopolskim — i nagle grzeczny Czestilin stał się chłodnym »jakby go coś ukąsiło«.

Pokazało się, że Czestilin mieszkał w r. 1862 w pałacu Bryłowskim, kiedy Wielopolski powrócił tryumfujący z Petersburga, jako naczelnik rządu cywilnego przy W. Ks. Konstantym, mianowanym namiestnikiem Królestwa. Margrabia wybrał sobie pałac Bryłowski na mieszkanie i polecił natychmiast w ciągu 48 godzin opróżnić go dla siebie. Przynoszącego ten rozkaz zarządcę pałacu, prosił Czestilin o zwłokę choćby tygodniową, ale otrzymał odpowiedź: »Prośby pańskiej nie śmiałbym nawet przedstawić. Pan chyba nie znasz margrabiego...«

Czestilin był odtąd nieubłaganym wrogiem Wielopolskiego — i samo wymówienie jego nazwiska wystarczyło, aby Korzon stracił przyrzeczoną protekcyę. Inną drogą dopiero udało mu się wydostać ze starego grodu trybunalskiego.

* * *

Wojna zaskoczyła Korzona w Sobotach nadbałtyckich. Wypadło szukającemu pokrzepienia sił starcowi powracać do Warszawy, morzem, potem przez Szwecyę, Finlandyę i Petersburg. Podróż odbywała się w fatalnych warunkach naprzód z Sobot do Kołobrzega pod konwojem żołnierzy, w przepełnionych wagonach, z których nie wolno było wychodzić, a następnie z Torneo do Petersburga w wagonach towarowych. Towarzysze i towarzyszki podróży starali się otoczyć historyka opieką i możliwemi wygodami. Jedynie przejazd morzem i przez Szwecyę nie pozostawił złych po sobie wspomnień. Owszem, w Szwecyi doznali ponlewolni podróżni wielu dowodów sympatyi ze strony ludności. Dostarczano im po stacyach bezpłatnie napojów, pieczywa, owoców, słodyczy... Znalazł się nawet jakiś zamożny i poczciwy Szwed, który dzieciom setkami rozdawał na pamiątkę szwedzkie złote monety...

Odwiedziłem Korzona w bibliotece zaraz po jego powrocie. Znalazłem go już wypoczętym, zdrowym, pełnym najlepszych dla kraju nadziei po odezwie Mikołaja Mikołajewicza. Łudził się, jak wielu innych.

Zaraz otworzył swoje »środy«. Ale mało kto o tem wiedział, więc pusto było na pierwszej środzie 16 września.

Następnie jednak ożywiły się. W dniu imienin Korzona było pełno w saloniku i gabinecie. Oczywiście rozmowa toczyła się prawie wyłącznie około polityki i wspomnień z dni ostatnio przeżytych. J. K. Kochanowski opowiadał swe bardzo ciekawe spostrzeżenia z pobytu w Anglii i w Belgii, gdzie go wojna przychwyciła...

Mógłbym być historykiem wszystkich »wojennych śród« Korzona w r. 1914 i 1915, w których brałem udział, gdyż prowadziłem dość dokładny »dziennik jeńca cywilnego«, z którego kilka wyjątków drukowałem. W dzienniku tym każda ze »śród« ma swoją krótką historyę. — Ale za dużo byłoby tego »dobrego«. Więc wspomnę tylko o niektórych.

Ożywiona była szczególniej środa 4 listopada 1914. Wypełniła ją od początku do końca polityka. Zacny Korzon nie był zgoła politykiem. Z najlepszą wiarą przyjął panującą wówczas z Warszawy, z małemi wyjątkami, oryentacyę. Ufał w mądrość, doświadczenie i patryotyzm tych, co stanęli na jej czele. Choć byłem stanowczym jej przeciwnikiem (zresztą nietylko jej wyłącznie) nie dziwiło mnie jej powodzenie. Społeczeństwu, które przed chwilą za szczyt możliwych ulg uważało skromny samorząd i skromne prawa językowe, przedstawiła się nagle perspektywa zjednoczenia i szerokiej autonomii w granicach Rosyi. To mogło oszołomić, zwłaszcza, że według »ludzkich obliczeń« siła koalicyi zdawała się być niepokonaną. Tego, że wojna będzie trwała lat kilka, nikt nie przypuszczał, o tem że dubius est eventus belli nikt nie myślał; o tem, że rosyjskie czułości zawsze kończyły się dla nas rozczarowaniem, a »zachód« zawsze nas swym interesom poświęcał, nikt nie chciał pamiętać. Zresztą do historyi naszych złudzeń przybyły z czasem nowe karty, nie ta jedna tylko. Wszystkie złudzenia i wszystkie oryentacye w ciągu czterech lat bankrutowały po kolei, wobec całego szeregu niespodzianek. A jeszcze nie koniec.

Więc dajmy pokój rekryminacyom, a stwierdzajmy fakty. Właśnie omawiana środa Korzonowska wypadła w czasie, kiedy myślano o legionach pod dowództwem Polaków generałów rosyjskich. Zaczął już je tworzyć warchoł Gorczyński (byli i inni, co też na własną rękę o nie zabiegali), ale robota ta nie znalazła w społeczeństwie uznania. Więc czterech »polityków« zwróciło się do W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza z prośbą, aby im formacyę legionów powierzono. Zdania co do ich potrzeby były bardzo podzielone — większość jednak, nawet najsilniej posuniętych we wschodniej oryentacyi była im przeciwną. Należy to podkreślić.

Więc też i u Korzona sprzeczka o legiony wypełniła prawie połowę wieczoru. Korzon był za niemi, jako silnie przekonany, że zapewnią nam prawo głosu na przyszłym kongresie. Jako przykład przytaczał Sardynię, która podczas wojny wschodniej (sebastopolskiej) przyłączyła się do mocarstw centralnych z Rosyą i wskutek tego dopuszczoną była do kongresu paryskiego.

Drugą połowę wieczoru wypełniła dyskusya po odczytaniu napisanej przez Korzona broszury polityczno-historycznej, która dopiero po dwóch miesiącach wyszła p. t. »Pamiętny dzień dla Polaków 1(14) sierpnia 1914 w pojęciu Tadeusza Korzona«. Odczytywał ją głośno z rękopisu ks. prałat Czeczott.

(Dok. nast.)

Klęska pokojowych dążeń.

Nacyonalistyczne dzienniki berlińskie, którym zawsze za mało wiernym sojusznikiem był hr. Czernin, dopóki stał u rządów, uderzyły teraz wraz z prasą niemiecką w Austryi w strunę żałoby. Ustąpienie Czernina, to dla nich symptom, że w sprzymierzonej monarchii górę poczynają brać prądy, które dla Niemców mogą się stać nieprzyjemne. Niektóre dzienniki nie cofnęły się nawet przed żądaniem, by państwo niemieckie użyło swoich wpływów w sprawie ustalenia następcy po Czerninie. Nominacya bar. Buriana na szczęście nastąpiła zbyt prędko, by ten nacisk Berlina miał się w jakiejkolwiek postaci objawić. Samo żądanie wszakże, czyż nie jest dość charakterystyczne?

Rewelacye Clemenceau'a pod tym względem wydały rezultat, którego nie pożądał wcale. — Tak, jak niedyskrecye hr. Czernina prawdopodobnie liczyły na skompromitowanie Francyi i wbicie klina w tej najtragiczniejszej dla niej chwili: ofenzywy niemieckiej — pomiędzy nią a sojuszników, tak samo zapewne Clemenceau spekulował na skompromitowanie Austro-Węgier wobec Rzeszy niemieckiej i rozbicie przymierza. I tu stary wyga chybił również: cały incydent zacieśnił tylko węzły pomiędzy oboma sprzymierzonemi państwa. Nić porozumienia, która snuła się ku monarchii habsburskiej z poza Alp, a nawet z poza Atlantyku, została przerwana. I z tego rezultatu tryumfują nacyonalistyczne dzienniki niemieckie. Wszelkie usiłowania porozumienia z przeciwnikami ostatecznie zbankrutowały. Pozostało to, do czego stale dąży cała prawica niemiecka: walka do upadłego, by „pokój niemiecki" całemu światu narzucić. W tej walce o władztwo Niemiec nad światem, Austro-Węgry Niemcom teraz muszą sekundować.

Głosy dzienników prawicowych rozbrzmiewają teraz, jak fanfara. Umiarkowane głosy lewicy i centrum przycichły i wydają się jakby zawstydzone. Im dalej postępował rozkład rosyjskiego państwa i im większe czynili Niemcy postępy na wschodzie, tem bardziej onieśmieleni stawali się wszyscy, którzy przedtem mówili o pokoju porozumienia. Początkowe sukcesy Niemiec na zachodnim froncie dokonały reszty. O pokojowej rezolucyi parlamentu niemieckiego z lipca ubiegłego roku, przestało się mówić, jako o rzeczy wstydliwej. Jedno stronnictwo za drugiem w tej sprawie odłącza się od zeszłorocznej parlamentarnej większości. Gdy naostatek któryś z prawicowych dzienników oświadczył, że kanclerz Rzeszy Hertling będzie musiał stosunki swe z centrum zerwać, jeśli ono nadal stać będzie na gruncie uchwały lipcowej, oświadczył organ centrum „Germania", że zrywać ze stronnictwem kanclerz Rzeszy niema najmniejszej potrzeby. Centrum uważa rezolucyę lipcową z ubiegłego roku tylko za manewr taktyczny, który zadanie swe spełnił i który wobec tego dziś już jest zbyteczny. Rezolucya lipcowa, zdaniem tego organu, dziś jest już tylko historycznym faktem.

Na tle tej przemiany, która dokonała się w Niemczech, nie trudno zrozumieć i metamorfozę uczuć nacyonalistów Rzeszy względem hr. Czernina. Był on im podejrzany dopóty, dopóki usta jego pełne były słów wzniosłych. Hr. Czernin bez zastrzeżeń przyjmował rewolucyjną zasadę rosyjską samostanowienia narodów, dyskutował z Wilsonem o demokratycznych zasadach rządzenia się narodów, jakby równy z równym. — Hr. Czernin należał do tej szkoły polityków włoskich, wychowanych na Macchiavellim, dla których jedyną wskazaną metodą w polityce jest: swojego kontrahenta, czy przeciwnika wyprowadzić w pole. Wychodzi ona z tego założenia, że przeciwnik, którego się położy krytym sztychem, mścić się już nie może, troszczyć się więc o niego nie trzeba. Nie bierze zaś już w rachubę, że zadźgany przeciwnik może się wylizać i przy najbliższej sposobności będzie się starał odpłacić pięknem za nadobne. Tej całej skomplikowanej gry dyplomatycznej jednak symplistyczny umysł nacyonalistów niemieckich nie mógł już zrozumieć. Oni wszystkie słowa hr. Czernina brali za dobrą monetę i czynili co krok swoje namiętne zastrzeżenia.

Lecz hr. Czernin do wszystkich pięknych zasad, które wprzód przyjmował, w miarę postępującego rozkładu wewnętrznego w Rosyi, począł dorabiać swoje interpretacye. Do zasady samostanowienia narodów dorobił zaraz interpretacyę: o ile to nienarusza integralności terytoryum monarchii. W ślad za tą interpretacyą przyszła druga: że sprawa urządzenia stosunków narodowościowych w Austro-Węgrzech jest kwestyą wewnętrzną monarchii, do której obcy mięszać się nie mają prawa. Do zasady „bez aneksyj i odszkodowań" znalazła się interpretacya: pominąwszy regulacyę granic ze względów strategicznych, oraz uprzywilejowania gospodarczej natury. Gdy hr. Czernin zabrnął już tak daleko, nic nie stało mu na przeszkodzie, by w mowie z 2 kwietnia oświadczył: „Może kto zechce się upierać przy tem, że jest to aneksya. Niech i tak będzie. Nie czyniliśmy nigdy tajemnicy z tego, że nie będziemy płacili premii za przedłużanie wojny«. Tutaj hr. Czernin mógł wreszcie pokazać otwarcie, co myślał w istocie.

Hr. Czernin przebył więc tę samą ewolucyę, jaką przebyły w ciągu ostatniego roku stronnictwa większości w parlamencie niemieckim. — Zrazu, gdy kadeci w Rosyi trzymali wszystko swą żelazną pięścią, trzeba było postępować z nimi grzecznie, w rękawiczkach. Potem, rozpoczęły się na dobre rządy motłochu, można było już okazać mu wzgardę i na karku powalonego but swój postawić. Jeśli więc niemieckie dzienniki podkreślają z naciskiem, że myślą przewodnią działalności hr. Czernina było zacieśnienie węzłów sojuszniczych między Austro-Węgrami, a Rzeszą, to można dodać, że rezultatem tej działalności było podcięcie przez hr. Czernina ewentualnego porozumienia z państwami nieprzyjacielskiemi. Hr. Czernin całą duszą przyłączył się do wyznawców „niemieckiego pokoju".

Stopp.

Po wyborach do Rady Stanu.

(Koresp. »N. Reformy«).

Łódź, 16 kwietnia.

Wybory do Rady Stanu, dokonane przez łódzką Radę m., zrobiły, jak Niemcy mówią, „Strich durch die Rechnung" miejscowym syonistom, którzy kosztem abnegacyi swoich zwolenników na gruncie łódzkim pragnęli koniecznie wprowadzenia do Rady Stanu wodza swego, H. Farbsteina z Warszawy. Ustanowiono mianowicie, ponieważ wybór p. Farbsteina natrafiał na trudności, że w Łodzi pozornie kandydować będzie przywódca tutejszych syonistów dr Rosenblatt, który jednak po wyborze wniesie rezygnacyę i w ten sposób zrobi miejsce swemu zastępcy: p. Farbsteinowi.

Manewr ten, który zresztą nie jest nowym w życiu parlamentarnym innych ciał wyborczych, tym razem nie udał się z winy niedotrzymania solidarności przez drugą część grupy żydowskiej w łódzkiej Radzie miejskiej, którą tworzą obok syonistów także radni innych kierunków, nie stojący na gruncie asymilatorskim. Ci ostatni właśnie, jakkolwiek głosowali na dra Rosenblatta, to jednak przy wyborze na jego zastępcę złożyli 5 kartek białych i skutkiem tego p. Farbstein, w myśl ordynacyi wyborczej, nie został zastępcą dra Rosenblatta, ale drugiego z rzędu członka Rady Stanu, inż. Krasuskiego, gdyż tak wedle liczby głosów wypadało. Pan Farbstein tedy nie będzie oglądał Rady Stanu, ani Rada Stanu pana Farbsteina.

Próbowali jeszcze syoniści ratować sytuacyę i założyli protest przeciwko takiemu interpretowaniu ordynacyi wyborczej nie tyle ze względów merytorycznych, bo te nie ulegają wątpliwości, co ze względów formalnych, podnosząc zarzut, iż owo wyjaśnienie urzędowe co do kolejności zastępców wedle liczby uzyskanych głosów, a nie wedle list kandydatów, nie zostało oficyalnie zakomunikowane wyborcom, którzy niem rzekomo zostali zaskoczeni. Rzecznik jednak protestu, nowowybrany członek Rady Stanu, dr Rosenblatt, spotkał się natychmiast z ciętą odpowiedzią, iż kto jak kto, ale on, jako zastępca komisarza wyborczego, powinien był wiedzieć o tem dodatkowem wyjaśnieniu, które zresztą na tydzień naprzód było opublikowane w urzędowej części „Monitora". Mimo to syoniści wnieśli protest, który rozstrzygnie ministerstwo spraw wewnętrznych, niezawodnie jednak nie na korzyść p. Farbsteina.

Sfery niemieckie m. Łodzi pokroju nacyonalistycznego, których reprezentuje tygodnik „Deutsche Post", wydawany przez Fichlera, niezadowolone są z wyboru p. Kindlera do Rady Stanu, jako przedstawiciela Niemców. Pismo to czyni nawet wyrzuty niemieckim członkom łódzkiej Rady miejskiej, że zgodzili się na tę „kompromisową" kandydaturę i że swój krok pokrywają teraz płaszczykiem interesów przemysłowych, które w p. Kindlerze znajdą swego zastępcę. Natomiast odmawia się mu prawa reprezentacyi Niemców pod względem narodowym i z tego powodu miało towarzystwo „Deutscher Verein" wysłać do Rady Regencyjnej w imieniu swoich 15 tysięcy członków petycyę o zamianowanie członka Rady Stanu ze sfer niemieckiego włościaństwa.

cz.

Agitatorzy ukrainizmu na Chełmszczyźnie.

Agitatorzy ruscy, prowadzący propagandę w kierunku pozyskania ludności wschodnich powiatów Królestwa dla sprawy przyłączenia ich do Ukrainy, dotąd grasowali tylko w kilku powiatach Podlasia, znajdujących się pod wojskowym zarządem niemieckim. Obecnie zaś, jak donosi lwowska »Gazeta Wieczorna«, znaczna liczba agitatorów i agitatorek ruskich pojawiła się po raz pierwszy także w powiatach okupowanych przez Austro-Węgry. Jest to przeważnie młodzież ze Lwowa i innych środowisk wschodniej Galicyi. Licznie ukazały się druki, broszury i pisma ukraińskie. Ostatnio pojawiła się niesłychanie demagogiczna odezwa w polskim języku, ostro Polskę atakująca. Szczególną uwagę zwrócili ukraińscy agitatorzy na powiat hrubieszowski. Tu pod wpływem ich akcyi prawosławna ludność w paru wsiach zażądała otwarcia szkół ruskich.

Polityczno-narodowa agitacya Ukraińców ani na terenie okupacyi austryacko-węgierskiej, ani nawet niemieckiej nie znajduje odpowiedniego podłoża. Elementu ukraińskiego prawie zgoła tu niema, zaś prawosławno-rosyjski jest nader nieliczny. Ukraińcy więc szybko zoryentowawszy się w sytuacyi zarzucili wnet nikogo nie wabiące hasła polityczne i uderzyli w ton demagogii społecznej, usiłując rozdmuchać i na bolszewickie tory wprowadzić chłopską niechęć do dworu. Hasłem podziału dworskiej ziemi między chłopów operuje obecnie agitacya ukraińska, zapowiadając, iż realizacyę tego ponętnego hasła sprowadzi panowanie ukraińskiej republiki. Ale i ten argument nie pociąga chłopstwa polskiego z kresów ku Ukraińcom. Chłop ten, przywiązany do samej zasady prywatnej własności, nie kwapi się jej burzyć. Po drugie zaś słusznie zauważa, że jeśliby przyszło do dzielenia ziemi dworskiej przez rząd kijowski, to nie otrzymałby jej tutejszy chłop Polak-katolik, lecz jakiś Ukrainiec, z pod Kijowa czy Charkowa sprowadzony.

Atak ukraińskiej agitacyi na kresach rozbija się bezskutecznie o głęboki, naturalny związek tutejszego ludu z kulturą i życiem polskiem. Stąd te ustawiczne biadania ukraińskiej prasy nad stosunkami, panującymi obecnie na Chełmszczyźnie a po części i Podlasiu.

„Koło Ekonomiczne" w Sztokholmie

(Polska Agencya prasowa).

Sztokholm, 12 kwietnia.

»Koło Ekonomiczne« w Sztokholmie zawiązało się, celem podjęcia pracy dla gromadzenia materyałów, dotyczących przemian lub dróg rozwoju, życia ekonomicznego w krajach skandynawskich oraz zachodniej Europie. W ten sposób grono Polaków, zamieszkałych stale, lub chwilowo przebywających w Sztokholmie, wysyłając cenne wiadomości do dyspozycyi odpowiednich miarodajnych czynników w kraju, pragnie dołożyć swą cegiełkę do odbudowy powstającego państwa polskiego.

Kierownikami »Koła« są pp. Julian Tołłoczko, red. Malinowski, Henryk Wysokiński, inż. Mokrzyński, dr Święcicki, sekretarzem inż. Mendelsohn. »Koło« znajduje się w stałym kontakcie z ministerstwem handlu i przemysłu, ministerstwem rolnictwa i dóbr koronnych oraz departamentem stanu, i wykazuje coraz żywszą działalność, starając się o ile możności pracować dla dobra kraju. Zebrania »Koła« odbywają się co dwa tygodnie. Wygłaszane są na nich referaty członków »Koła«, a następnie po starannem opracowaniu wysyłane do kraju. Zakres pracy »Koła« rozszerza się z dniem każdym, tak iż w ostatnich czasach zaszła potrzeba utworzenia przy »Kole« oddzielnej »Sekcyi Szkolnej« pod przewodnictwem p. Zofii z Kierbedziów-Dymszynej. Sekretarzem jest inż. Mendelsohn. Dla organizującego się w kraju szkolnictwa »Sekcya Szkolna« może przez swoją pracę być wielce pomocną. Sekcya ma na celu badanie szkół ludowych, szkół dodatkowych, zawodowych, zbadanie sprawy żłobków i urządzeń robotniczych, jak kuchnie robotnicze, domy mieszkalne, instytucye kulturalno-oświatowe itd. oraz przesyłanie zebranych materyałów do kraju.

Dotychczas do rozporządzenia odpowiednich ministerstw polskich wysłano między innemi następujące prace:

P. Henryk Wysokiński — »Rozwój przemysłu szwedzkiego od r. 1870 do r. 1915 na zasadzie statystyki wywozu i przywozu«.

Red. Malinowski — »Czy Szwecya myśli o ekspanzyi finansowej«, »O tem, co to jest firma eksportowo-importowa Svensk-Polsk Aktiebolaget«.

P. Wysokiński — »O przemyśle drzewnym i papierowym w Szwecyi w porównaniu z Polską«.

Inż. Mokrzyński — »O komunikacyach wodnych-zewnętrznych i wewnętrznych Szwecyi, rozwój tych dróg w ostatnich czasach przy pomocy państwa«, »Szwedzkie a polskie drogi wodne«, »Przemysł kamieniarski w Szwecyi«.

Dr Święcicki — »Sprawa agrarna w Szwecyi«, »Działalność szwedzkiego Towarzystwa Przeciwemigracyjnego«.

P. Wysokiński — »Rozwój handlu i przemysłu na kresach polskich«.

Inż. Szejman — »Kwestya racyonalnej elektryfikacyi i wyzyskania sił wodnych« i w. i.

W najbliższej przyszłości przedstawi inż. Mokrzyński ewentualną możliwość importowania bydła ze Szwecyi do kraju, sprawę włościańską w Szwecyi i politykę gospodarczą i społeczną samych włościan. Łącznie z inż. Szejmanem opracuje p. Mokrzyński wyniki wywiadów z najwybitniejszymi przedstawicielami przemysłu i finansów szwedzkich, co do tendencyi przemysłu szwedzkiego w szczególności, a Skandynawii w ogólności.

Rozmiary pracy »Koła Ekonomicznego« wciąż wzrastają i mimo braku kwalifikowanych pracowników, badania pogłębiają się i przybierają coraz bardziej charakter pracy solidnej i ze wszech miar pożytecznej. Chcąc bowiem osiągnąć pozytywne wyniki pracy »Koło Ekonomiczne« weszło w stosunki z instytucyami szwedzkiemi oraz wybitniejszymi ludźmi, od których czerpie wiele bardzo cennych informacyj. Zaznaczyć należy, że Szwedzi, do których zwracamy się o informacye i pomoc w przeprowadzeniu badań, okazują zawsze uprzedzającą gotowość i grzeczność. Zwłaszcza powiedzieć to należy o p. Scheele, dyrektorze szkół początkowych w Sztokholmie, który bardzo chętnie zgodził się na udzielenie informacyj, w zakres jego pracy wchodzących.

Nowy dyrektor teatru lwowskiego.

Wiadomość o powierzeniu przez Radę miasta Lwowa kierownictwa teatru miejskiego we Lwowie p. Romanowi Żelazowskiemu, jednemu z najwybitniejszych polskich artystów dramatycznych, przyjętą będzie niewątpliwie przez świat teatralny i szerokie sfery inteligencyi polskiej z żywem zadowoleniem. Niepospolicie utalentowany pracownik sceny, jubilat w aktorskim zawodzie, na zakończenie swej karyery w polskim teatrze, znajdzie sposobność spróbowania swych sił w nowej dziedzinie, jako kierownik wielkiej narodowej instytucyi kulturalnej.

Długoletnia praca w teatrze, doświadczenie w ciągu niej zdobyte, wielkie zamiłowanie teatru i talent pierwszorzędny, są czynnikami, które p. Żelazowskiemu utorowały drogę do kierownictwa stołecznej sceny. Nie wątpimy, że podoła on w zupełności wziętym na swe barki obowiązkom, a osobiste jego przymioty, jako człowieka wysoce kulturalnego o szerszym na teatr i sztukę poglądzie upoważniają do przypuszczenia, że lwowska Rada miejska oddając kierownictwo sceny p. Żelazowskiemu, uczyniła wybór trafny i właściwy.

W stosunkach lwowskich nowy dyrektor będzie miał niejedną trudność do zwalczenia. — Kierowanie tak skomplikowaną machiną teatralną, jaką jest teatr miejski lwowski, przedstawia w obecnych zwłaszcza wojennych czasach trudność nie małą. Zwłaszcza kierowanie operą i operetką, dwoma działami, z któremi p. Żelazowski nie dotąd nie miał do czynienia, będzie wymagało dodania mu odpowiedzialnych pomocników i doradców. Nadto przystosowanie się do wymagań publiczności lwowskiej, będzie również przedstawiało pewne trudności. Nie wątpimy, że pokona je energia, zapał i kultura teatralna p. Żelazowskiego, któremu za trud życia, otwarcie zaszczytnego pola pracy zwierzchniczej w teatrze, jest zasłużoną nagrodą.

Roman Żelazowski zawód artysty dramatycznego rozpoczął w Krakowie w roku 1875 za dyrekcyi Koźmiana. W otoczeniu artystów niepoślednlej miary, jakiemi byli podówczas Podwyszyński, Benda i wielu innych, wybił się przy wrodzonym talencie szybko w pierwsze szeregi zespołu, jako przedstawiciel ról kochanków salonowych, a następnie bohater dramatyczny. W krótkim stosunkowo czasie stworzył Żelazowski szereg znakomitych postaci w »Dymitrze Samozwańcu«, »Otellu«, »Horsztyńskim«, »Rozbitkach«, »Carze Teodorze Iwanowiczu«, »Kordyanie«, »Kiejstucie«, »Zbójcach«, »Ludwiku XI«, »Urjelu Akoście«, »Księdzu Marku«, »Barbarze Radziwiłłównie«. Od roku 1880 jest Żelazowski reżyserem, idąc równocześnie w górę, jako aktor uznawany nie tylko w Polsce, ale i w Rosyi z okazyi pobytu teatru Polskiego w Petersburgu w roku 1882.

W roku 1883 zaangażowany do Lwowa przez dyr. Jana Dobrzańskiego, zdobywa dla siebie publiczność lwowską takiemi kreacyami, jak »Ryszard III«, »Przed ślubem«, następnie zostaje za dyrekcyi Celiny Dobrzańskiej reżyserem i zdobywa pochwały komisyi artystycznej. Ze Lwowa podążył do Warszawy, powitany nie mniej gorąco.

W roku 1889 wraca Żelazowski do Krakowa, skąd robi wycieczki artystyczne do Pragi, do Warszawy, Lwowa, Poznania, wszędzie witany z zapałem. Od roku 1890 niemal bez przerwy pracuje na scenie lwowskiej, jest jednym z najmocniejszych filarów, jako aktor odtwórca i reżyser. W historyi aktorstwa polskiego zajmuje Żelazowski jedno z najwybitniejszych miejsc, stojąc w równym szeregu z takimi potentatami, jakiemi w przeszłości teatru polskiego byli Żółkowski, Smochowski, Królikowski, Benda, Rychter, Ładnowski i Leszczyński.

Jako dyrektor da Żelazowski scenie lwowskiej przedewszystkiem znajomość techniki i sztuki aktorskiej, oraz wiedzę fachową, którą wesprze młodą generacyę aktorów polskich, tak bardzo potrzebujących światłego kierownika-artysty.

Kronika.

Kraków, 20 kwietnia.

Z RADY MIEJSKIEJ. Z powodu błędów druku, jakie w pośpiechu zakradły się do komunikatu, przesłanego nam wczoraj z magistratu, a zamieszczonego w poprzednim numerze naszego dziennika, powtarzamy obecnie jeszcze raz ten komunikat, który opiewa:

We czwartek wieczór odbyło się w magistracie poufne zebranie członków Rady miejskiej, przy nader licznym komplecie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, na którem omawiano szczegółowo obecne stosunki w mieście. Dyskusya i wnioski przedstawiane przez poszczególnych radców koncentrowały się około wyrażenia najzgodniejszego potępienia nienormalnych objawów życia w naszem mieście. Ciężkie chwile, jakie przeżywamy przez długie lata wojny, nauczyły nas wszystkich bez wyjątku, że powinniśmy wytrwać, że szkoda sił marnować, że nie wolno niepotrzebnie narażać ani jednego życia ludzkiego. Ponieważ odpowiedzialność za uczynki podejmować mogą tylko ludzie dojrzali, dlatego Rada miejska wyraziła najgłębsze przekonanie, że całe społeczeństwo krakowskie, w dobrze zrozumianym interesie własnym, nieustannie wpływać będzie w kierunku uspakajającym na zachowanie się publiczne. Rodzice i opiekunowie niechaj zatrudniają swe dzieci, rąk do pracy tak mało, a tak dużo jej potrzeba. Inni niechaj wysyłają je do szkół, trzeba się uczyć, bo przyszłość nie dla nas, ale dla nich. Niech więc sobie zasłużą na nią nie przez lekkomyślność, lecz przez rozwagę choćby ponad wiek. Szkoły, oraz wytrwałe i godne zaufania nauczycielstwo krakowskie, niewątpliwie spełniać będą nadal swe trudne obowiązki ku zadowoleniu nas wszystkich. Czekają nas najcięższe dni braków w aprowizacyi — nowe zbiory dopiero w lipcu, musimy sobie zatem przez przeszło 2 miesiące wzajemnie pomagać, ale czyńmy to w spokoju, nie w rozdrażnieniu, nie w walce jeden przeciw drugiemu. O tem powinniśmy wszyscy pamiętać, o tem powinniśmy pouczać młodzież a nawet i dzieci.

Na ten temat przemawiało szereg radców miejskich, roztrząsając głębokie zagadnienia i ciężkie chwile, jakie obecnie przeżywamy. Posiedzenie skończyło się o godzinie 11 i pół w nocy.

LOSY INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. Z obszernej relacyi specyalnej wysłanniczki lwowskiej „Gazety Wieczornej" do Huszt, wyjmujemy następujące szczegóły:

Wszystkich legionistów było około 5.000 — z górą 3.000 odeszło na front włoski do Udine, poza tem oficerowie i ułani poddani austryaccy z II. pułku zostali z Synowódzka odesłani w niewiadomym kierunku i dotąd niema o nich żadnej wiadomości. Było ich mniej więcej około 100.

Obecnie w obozach pozostało około 2.000 żołnierzy i 230 oficerów. W szpitalach jest 180. — Dwóch umarło dotychczas, na wolnej stopie jest 33. W procesie przewiduje się oskarżonych tylko 240, w tem 60 prc. oficerów.

Oficerowie traktowani są gorzej niż żołnierze, pokój 4 m. kwadrat. mieści w sobie 9—11 oficerów. Oficerów w Huszt wypuszczają na 2 godziny dziennie, a w nocy pod żadnym pozorem.

Początek procesu jest spodziewany za 3 tygodnie, co się jeszcze prawdopodobnie opóźni. — Do tego czasu żołnierze i oficerowie nie będący pod śledztwem, będą odesłani do kadry do Udine. Długość procesu będzie zależała od jego przebiegu. Obrońców zgłosiło się do tej pory pięciu. — Mecenasowie: Dwernicki, Liebermann, Grek, Löwenstein i Ostrowski z Warszawy.

Co do pomocy materyalnej, jaką społeczeństwo polskie daje internowanym legionistom, to cyfry są następujące: Galicya dała 200.000 koron, a in natura 100.000 koron, — w bieliźnie, żywności, mydle, lekarstwach, ubraniach etc. Rząd polski przez swoich delegatów 30.000 marek. Dalsze składki wszędzie są w toku. Wszyscy legioniści zwracają się do istniejących komitetów opieki nad nimi z gorącą prośbą o zaopiekowanie się jak najprędzej ich rzeczami, które pozostały na kwaterach w Altmamaleszti, w Neumamaleszti i w Łużanach.

TRAGEDYA POLSKICH UŁANÓW. Jak obecnie donoszą, podczas rzezi, której ofiarą padli żołnierze 5 pułku ułanów polskich korpusu Michelisa pod Winnicą, o czem już donieśliśmy, zamordowani zostali: pułkownik Kuzmann, rotmistrze: Niepokójczycki i Remiszewski; oficerowie: Sadowski, dwaj bracia Wącławscy, Chamiec, Żórakowski, Hahn, Jabłoński, De Latour i Jarocki. Ciężko ranni oficerowie: Trzciński, Zaleski, Medyn i Miłkowski. Z szeregowców padł kwiat młodzieży polskiej z obywatelskich rodzin Podola i Królestwa Polskiego.

AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. We środę odbył się dalszy ciąg posiedzenia miejskiej Rady gospodarczej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Rollego.

Referent magistratu dr Sikorski przedstawił stan państwowej akcyi zapomogowej.

Od kwietnia 1917 roku do 31 marca b. r. nadesłało namiestnictwo na pomoc w wyżywieniu niezamożnej ludności na ręce prezydyum magistratu kwotę 10 milionów koron. Z sumy tej wydano w I. kwartale trwania akcyi zapomogowej 1,203.882 K, w II. kwartale 2,636.107 K, w III. kwartale 2,650.670 K, w IV. kwartale t. j. w styczniu, lutym i marcu b. r. 3,078.953 K. Ogółem wydano po dzień 31 marca b. r. kwotę 9,619.612 koron. Bonów wydano ogółem 15,846.009 sztuk.

W szczególności wydano bonów na chleb za 1,074.797 K, bonów na jaja za 201.864 K, bonów na mięso za 1,127.280 K, bonów na ziemniaki za 2,566.395 K, bonów na węgiel za 343.974 K, bonów na drzewo za 169.284 K, bonów do kuchni wojennych za 1,005.843 K, bonów na zupy dla dzieci za 263.540 K, bonów dla chorych i ubogich za 396.183 K, zapomóg w naturaliach udzielono za 20.753 K, zapomóg w gotówce przyznano 103.353 K. Koszta administracyjne t. j. czynsza dla 29 lokali, opał, światło, meble, potrzeby kancelaryjne, obsługa, druki, a w tem 20.000 książek bonowych po 1000 sztuk, 30 wózków i 300 ducek do rozwozu ziemniaków, węgla, drzewa przez uczniów, fartuchy i łopaty, wagi i płace 380 osób zatrudnionych w powyższych biurach (w tem 240 sił nauczycielskich) wyniosły 508.000 K.

Akcya zapomogowa prowadzona przez prezydyum miasta przed rozpoczęciem akcyi bonowej spowodowała kosztów 1.203.882 K.

Z bonów korzystało ogółem 130.303 osób, z tego 70.195 osób (18.304 gospodarstw) należących do I. kategoryi t. j. w których dochód gospodarstwa domowego nie przekracza 40 koron na głowę i miesiąc, 34.517 osób (9357 gospodarstw) z II. kategoryi t. j. których dochód nie przenosi 60 koron na głowę i miesiąc i 15.111 osób (4199 gospodarstw), z III. kategoryi, których dochód nie przekracza 75 K na głowę i miesiąc, wreszcie 10.180 osób (2338 gospodarstw) z IV. kategoryi o wyższych niż poprzednio dochodach.

Stale pobiera dotąd bony 115.163 osób. Inne osoby usuwa się z polecenia namiestnictwa od poboru bonów.

Na następny kwartał poleciło namiestnictwo prowadzić akcyę zapomogową w dotychczasowych rozmiarach. Na opiekę nad dziećmi wydano w okresie ubiegłym około 600.000 koron. Obecnie prezydyum miasta przeznacza na tę akcyę 100.000 koron miesięcznie, z akcyi zapomogowej korzysta 101 zakładów i instytucyi opiekujących się dziećmi i młodzieżą.

Rozwóz węgla i drzewa przez uczniów dalej się prowadzi z wielką ulgą zwłaszcza dla warstw średnich. Akcyę kuchenną utrzymuje prezydyum miasta z całym wysiłkiem już 1 i pół roku. Kuchnie krakowskie wydają kolacye, czego ani Wiedeń, ani Lwów nie robi. Ponadto gotują kuchnie te codziennie do 7000 porcyj zupy dla dzieci na śniadania. Obecnie całe usiłowania prezydyum miasta zwrócone są, aby zapewnić kuchniom byt na 3 miesiące. Trudność zachodzi, dotąd niepokonana, w dostarczeniu mąki i tłuszczu. Co do mąki przyrzekło namiestnictwo pomoc.

Dalej podał referent do wiadomości, ogłaszane w dziennikach zarządzenia magistratu co do użycia bonów chlebowych i mięsnych w sklepach mięsnych lub konsumach z powodu zastojów w dostawie chleba i mięsa.

W dyskusyi podniósł przewodniczący, że prezydyum miasta musiało wysłuchać wiele skarg na niestosowne obchodzenie się niektórych rzeźników z publicznością, o to także namiestnictwo do prezydyum miasta się odniosło. W sprawie tej poczyniono odpowiednie zarządzenia, jak już w dziennikach ogłoszono. Prezydyum m. weźmie w sprawie tej w obronę niezamożnych mieszkańców i poczyni wskazane przez namiestnictwo zarządzenia, aby złemu traktowaniu ludności zapobiedz.

W dyskusyi zabierali głos pp. dr Bobrowski, dr Rafał Landau, dr Schneider, Wielgus, Kosobudzki, Dora Kłuszyńska, oraz p. Kluczka. Żądano rozszerzenia akcyi bonowej i podwyższenia wartości bonów, a wreszcie podwyższenia subwencyi rządowej na akcyę zapomogową.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WICEPREZYDENT RADY SZKOLNEJ KRAJ. dr Zoll nie będzie udzielał w Krakowie w niedzielę 21 b. m. audyencyi z powodu wyjazdu do Lwowa.

Z IZBY INŻYNIERSKIEJ. Na walnem zgromadzeniu dnia 17 marca b. m. został wybrany zarząd, złożony z następujących osób: I. Z kategoryi cywilnych inżynierów budownictwa: Maślanka Marcin, dr prof. polit. Matakiewicz Maksymilian, Rauchberger Samuel, Rożański Adam. II. Z kategoryi cywilnych inżynierów architektury: Rawski Wincenty. III. Z kategoryi cywilnych inżynierów budowy maszyn: Zieleniewski Edmund. IV. Z kategoryi cywilnych geometrów: Barszewski Wincenty, polit. radca dworu Dzieśiewski Roman. V. Z kategoryi cywilnych geometrów: Parczewski Wincenty, Jarosz Rudolf, Kinel Ignacy. inż. Skołyszewski Wiktor. VI. Z kategoryi aut. inżynierów górniczych: Cohak Tadeusz, Drobniak Franciszek, Gąsiorowski Kazimierz. Jako zastępcy: wybrani zostali: Blauth Feliks, cywilny inżynier budowy maszyn, Bromowicz Artur, cywilny geometra, Gorecki Wincenty, cywilny inżynier budownictwa, Kędzierski Ignacy, cywilny inżynier architektury. Do komisyi rewizyjnej. Machalski Karol, cywilny inżynier budownictwa, Neuhoff Stefan, cywilny inżynier budownictwa, a jako zastępcy: Kühnel Artur, cywilny inżynier budowy maszyn.

W dniu 4 kwietnia 1918 roku ukonstytuował się wydział Izby, wybierając prezydentem Kazimierza Gąsiorowskiego, aut. inż górniczego, pierwszym wiceprezydentem Wincentego Rawskiego, cyw. inż arch., drugim wiceprezydentem Edmunda Zieleniewskiego, cyw. inż. budowy maszyn, posła do parlamentu i powołując na sekretarza Kinela Ignacego, cyw. geom., a na skarbnika Samuela Rauchbergera, cyw. inż. budownictwa.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Dzisiaj rano rozpoczyna się w budynku miejskim przy ulicy Podzamcze 30, przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1894—1899. Jako zastępcy gminy krakowskiej do komisyi przeglądowej delegowani zostali radcy miejscy Jan Godzicki, dr Rafał Landau i August Miednik. Radcy miejscy funkcye powyższe pełnić będą kolejno przy komisyi.

DRAMAT HISTORYCZNY TADEUSZA KONCZYŃSKIEGO „Marya Leszczyńska" grany był dotychczas dziesięć razy wobec wyprzedanej każdym razem widowni. Doskonała gra zespołu z p. Zahorską, p. Sosnowskim i p. Żarskim w rolach głównych wywołuje gorące oklaski. O dziele Konczyńskiego ukazały się ostatnio feljetony Józefa Kallenbacha w „Gazecie Lwowskiej" i Kazimierza Tetmajera w „Kuryerze Warszawskim" i „Kuryerze Lwowskim". Obydwaj znakomici pisarze podnoszą wysoko wartość literacką i teatralną „Maryi Leszczyńskiej".

O REPERTOAR W TEATRZE LUDOWYM. W sprawie uwag naszych o chwiejności repertoaru w miejskim teatrze ludowym, otrzymujemy z kancelaryi teatru wyjaśnienie, że mylne informacye komunikatów pochodzą stąd, że dyrekcya musiała premierę „Orfeusza w piekle" odroczyć w ostatniej chwili z powodu opóźnienia w przesyłce muzykaliów ze Lwowa.

PORANEK KWARTETU CZESKIEGO. Ponieważ znakomici artyści Kwartetu czeskiego w niedzielę bawić będą jeszcze w Krakowie, grono miłośników muzyki kameralnej urządza w zamkniętem kółku poranek muzyczny, na który dopuszczona być może także pewna liczba osób z poza grona aranżerów. Interesujący się tą produkcyą otrzymać mogą szczegółowe informacye i zaproszenia w księgarni Fr. Eberta, hotel Saski. Program będzie wysoce interesujący: Kwartet As-dur Dworzaka, jeden z poświęconych Razumowskiemu Beethovena i drobniejsze utwory.

CHLEB I MĄKA. Jak się dowiadujemy, miejskie biuro aprowizacyjne dotąd jeszcze nie otrzymało wiadomości, czy i kiedy nadejdą zapasy mąki dla Krakowa. Filia zakładu obrotu zbożem w Krakowie nie może obecnie przydzielić miastu żadnych zapasów zboża względnie

mąki, albowiem żadnych zapasów nie ma. Ludność skazaną jest na własne siły, jakie zaś to pociąga za sobą koszta, o tem wiedzą najlepiej ci, którzy chcieli być pokątnie trochę mąki u Królewiaków. Cena tej mąki, zaprawianej często kamieniem pińczowskim dochodzi od 12 do 18 koron.

Pierwsze transporty mąki z Ukrainy mają być przeznaczone dla Pragi.

PSZCZELNICTWO. Dnia 4 kwietnia odbyło się w sali Tow. rolniczego walne zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczego krakowskiego z licznym udziałem delegatów z kraju, pod przewodnictwem p. Józefa Lorenca. Poruszono szereg spraw, dotyczących odbudowy i rozwoju naszego pszczelnictwa, zrujnowanego doszczętnie przez wojnę. Obrady, trwające kilka godzin, szły żywo i w pełni zainteresowania nad przyszłą pracą, mającą obejmować najszersze koła w kraju. Zakończenie obrad urozmaicił bardzo ciekawy referat dra Schaitlera na temat »Hodowla matek«. W niedługim czasie odbędzie się ponowny zjazd, aby ukonstytuować zrzeszenie się Towarzystw powiatowych w jedno centralne.

Towarzystwo krakowskie choć młode, bo założone już podczas wojny, okazało wielką żywotność i rozwój, czego dowodem coraz większa ilość członków i zwolenników pasieki i mimo najtrudniejszych warunków zdobyło się (no na wydanie własnemi siłami miesięcznika p. t. „Pszczelarz". To też każdy pszczelarz wyraża podziękowanie wydziałowi za energiczną i pełną poświęcenia pracę nad podniesieniem tej obecnie bardzo wydatnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

POCZTA POLOWA. Dyrekcya poczt donosi: Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 168, 240, 255, 258,332 i 413 wstrzymaną.

Z kraju.

TARNÓW, 17 kwietnia. (Rozwiązanie zgromadzenie. — Sensacyjne aresztowanie. — W poszukiwaniu za wyrodną matką. — Wieczór baśni i śmiechu. — Z teatru Nowego).

Z inicyatywy komitetu polskiej partyi socyalistycznej miało się wczoraj odbyć w sali »Sokoła« zgromadzenie kolejarzy, na którem miał wygłosić referat poseł Moraczewski. Zgromadzenie zagaił p. Owsiański, poczem po wybraniu prezydyum, w skład którego weszli pp.: Vayhinger (przewodn.), Urbański (zastępca przewodni.), Frączkiewicz i Owsiański (sekretarze), poseł Moraczewski rozpoczął swój referat. Zaledwo mówca omówił ruinę zupełną kraju i ewentualne stosunki po wojnie, komisarz Filar, z polecenia radcy dworu Reinera zgromadzenie rozwiązał, podając za powód rozwiązania, że zgromadzenie zostało zgłoszone jako poufne zgromadzenie kolejarzy, a tymczasem na zebraniu znajdują się i nie kolejarze. Przeciwko rozwiązaniu zaprotestował poseł dr Tertil, obecny na zgromadzeniu i poseł Moraczewski, poczem zebrani opuścili salę obrad.

Jak zdemoralizowaną była poprzednia policya, dowodzi fakt następujący, który w naszem mieście wywołał wielką sensacyę. Z powodu spełnienia większej kradzieży u Mottla Mandla w Nowym Sączu, któremu zabrano materyj na kwotę 100 tysięcy koron, dochodzenia toczyły się w Tarnowie, zwłaszcza, że u Kaniowej, kochanki jednego agenta dawnej policyi, niejakiego Targosza, znaleziono materyał skradziony na sukni. O kradzież posądzono rzezimieszka i dezertera, niejakiego Rudolfa Gałka, który w Tarnowie przebywał i pozostawał w bliższych stosunkach z Targoszem. Poszukiwania za Gałkiem nie wydawały rezultatu, a Targosz, który z nim zabawiał się u Fenichlowej, fałszywie informował policyę miejską, podając, że Gałek znajduje się w Krakowie. Ponieważ stwierdzono niezbicie, że z Gałkiem utrzymuje stosunki nietylko Targosz, lecz Klimczak i Pfeffer, który również byli agentami policyi, przeto wszystkich trzech oskarżono o utrzymanie stosunków ze złodziejami i o przechowywanie rzeczy skradzionych i, jak nas informują, zarządzono u komendy stacyjnej ich aresztowanie.

Dzisiaj rano niejaka Anna Oślizło, służąca u Klary Faust przy ulicy Nowej, usłyszała krzyk dziecka, wychodzący z podejrzanego miejsca. W poszukiwaniu za dzieckiem, znalazła je w kloace, owinięte w chustkę. Przy pomocy sierżanta policyjnego Krupy i kanalarza, dziecko z kloaki wydobyto i oddano na wychowanie, a za wyrodną matką zarządzono energiczne poszukiwania.

W sali Teatru Nowego odbył się 14 b. m. po południu wieczór baśni i humoru dla dzieci, urządzony staraniem artystów: p. Rogosz-Pieńkowskiej i Janusza Kozłowskiego. W program wchodziła deklamacya utworów obcych pisarzy i własnych, odczytanie nowelki i pogadanka naukowa, przystosowana do dziecięcej wyobraźni. Artyści wywiązali się z zadania bardzo dobrze, wywołując u licznie zgromadzonej dziatwy niekłamane uczucia zachwytu.

Teatr Nowy pod kierownictwem p. Baranowskiego wystawił w ostatnim czasie dwie jednoaktówki Dobrzańskiego p. t. »Golibroda w zalotach« i »Spóźnione konkury« i słynny monolog Fischera pod tytułem »Rajszower«. Artyści, jak Rogosz, Pieńkowska, Ewa Jarszewska, Kozłowski, Przepolski i Jarszewski grali z artystycznym rozmachem, wywołując salwy śmiechu.

DĘBICA, 17 kwietnia. (Koncert na K. B. K.). Pod protektoratem ks. prałata Wolskiego i p. Grochowej urządzono tutaj dnia 14 kwietnia b. r. koncert na K. B. K. W koncercie wzięli udział trzej wybitni artyści z Krakowa. Znakomity skrzypek Wolanek wykonał przy dyskretnym akompaniamencie p. Merunowiczowej koncert d-moll Wieniawskiego i kilka efektownych utworów z właściwą sobie techniką, zbierając głośne i dobrze zasłużone oklaski. Utalentowana pianistka, p. Fontanówna, wystąpiła, jako śpiewaczka i niezwykle sympatycznym głosem odśpiewała kilka naszych najlepszych utworów lirycznych. Słuchacze zgotowali artystce entuzyastyczne przyjęcie. Znana pianistka, p. Merunowiczowa, odegrała balladę i polonez Chopina z niezwykłem zrozumieniem i uczuciem, zyskując pełne uznanie od zebranych licznie słuchaczów. W rękach p. Merunowiczowej spoczywał także akompaniament przy wszystkich produkcyach.

Z Królestwa Polskiego.

OBCHÓD 3 MAJA W WARSZAWIE. W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych odbędzie się w Warszawie uroczysty obchód w rocznicę konstytucyi 3-go maja. Na program obchodu złożą się uroczyste nabożeństwa w katedrze i innych kościołach, galowe widowiska w teatrach, oraz uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Przewodnictwo w organizacyi obchodu objął prezes Rady miejskiej, mec. I. Baliński.

Jak wiadomo, Rada Stanu zwołana została także na 3 maja. Doniosły ten akt wejdzie niewątpliwie także w program uroczystości historycznej daty w dziejach odrodzenia Polski.

PIOTRKÓW. (Organizacya Rady szkolnej okręgowej. — Teatr łódzki w Piotrkowie).

Polskie ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło następującą listę członków Rady szkolnej okr.: 1) ks. kanonik A. Zagrzejewski; 2) ks. kanonik W. Kokowski; 3) pp.: M. Cieszkowski, 4) A. Landsberg, 5) A. Misztela, 6) F. Otocki, 7) J. Przepieść, 8) K. Rudnicki, 9) W. Szaorański, i jako zastępcy pp.: Z. Sapińska i J. Słowikowski. W najbliższych dniach odbędzie się w K. P. inspektoracie szkolnym pierwsze organizacyjne zebranie Rady szkolnej okręgowej, która dokona uzupełniających wyborów i powoła w gminach mężów zaufania w celu zorganizowania dozorów szkolnych.

W ten sposób rozpocznie się wspólna praca społeczeństwa z władzami szkolnemi nad rozwojem szkoły polskiej i wychowaniem młodego pokolenia.

Gościna teatru łódzkiego zainteresowała szersze koła miłośników sceny w naszem mieście. Współudział wybitnych przedstawicieli sztuki dramatycznej pp. Jerzego Leszczyńskiego, artysty teatru »Rozmaitości« St. Stanisławskiego i Fr. Frączkowskiego, daje gwarancyę podnioślejszych wrażeń artystycznych. Dotychczas wystawiono farsę pod tytułem: »Urzędniczka pocztowa« i »Głuszca« Krzywoszewskiego.

ZAMOŚĆ. (Budżet miasta. — Sąd okręgowy. Milicya. — Zamknięcie Wydziału narodowego. Varia). Budżet miejski zamyka się według przedłożenia ogłoszonego w ostatnim numerze „Nowin Zamojskich" w cyfrze przeszło 300.000 koron, co w porównaniu z latami ubiegłemi wykazuje rozrost agend miejskich i znaczną zwyżkę w dochodach.

Sąd okręgowy otwarty będzie w Zamościu w połowie bieżącego miesiąca. Jako domniemanych kandydatów na stanowisko prezesa wymieniają posła Seydę i sędziego Jaśkiewicza.

Milicya zamojska wchodzi w nową fazę rozwoju. Zorganizowana w połowie 1915 r. jako rządowa, przekształcona z chwilą okupacyi na honorową, następnie w 1916 r. obejmowała 5 płatnych milicyantów pod komendą burmistrza, a następnie w 1917 r. specyalnego ławnika przy ogólnym koszcie utrzymania 12.000 koron. Z dniem 1 kwietnia zostaje powiększona do liczby 12. Komisarzem mianowany p. Albin Sobociński z Lublina. Ogólny koszt utrzymania wynosić będzie przeszło 6000 koron.

Dnia 25 marca rozporządzeniem gen. gub. zamknięty został tutejszy oddział Wydziału Narodowego, nie przejawiający zresztą od roku żadnej prawie działalności. Zamknięta też została „Opieka legionowa", która w Zamościu oficyalnej filii nie miała.

Dnia 24 marca odbyło się doroczne zebranie zamojskiej straży ogniowej. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności, oraz stanu kasy, zebrani uchwalili szereg projektów na przyszłość. Prezesem wybrany został p. Józef Lesiewski, komendantem p. Jan Badzian, skarbnikiem p. Delaszkiewicz, sekretarzem p. Józef Troszczyński, gospodarzem p. Najman, członkami zarządu pp. Kornobis i Stodołkiewicz.

Dnia 22 marca zawiązane zostało „Stowarzyszenie budowlane", oparte na ustawie normalnej dla całej okupacyi austr. węgierskiej, a mające na celu odbudowę kraju naszego. Tymczasowy zarząd nowej placówki stanowią: pp: Lesiewski, Stodółkiewicz, Dragan, Niedziałkowski. Na kuratora zaproszono ks. dr Jerina.

STRAJK W DĄBROWIE. Wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska" donosi: Dnia 17 b. m. minął trzynasty dzień strajku w Dąbrowie Górniczej. Strajk wybuchł niespodziewanie w piątek 5 b. m. Bez uprzedniego zawiadomienia porzucili górnicy pracę w trzech kopalniach a mianowicie na Mortimerze, Florze i Kazimierzu. W sobotę strajk miał charakter bezrobocia częściowego; niedziela i następny dzień świąteczny z natury rzeczy nie mogły przynieść zmiany; mówiono tylko, że strajk się rozszerzy. Rzeczywiście we wtorek 9 b. m. wybuchł strajk powszechny na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego okupacyi austryackiej. Równocześnie pojawiły się znane zarządzenia władz: ograniczenie ruchu kolejowego i cyklistowskiego, wcześniejsze zamykanie sklepów, zakaz ruchu ulicznego po godz. 10. Robotnicy domagali się dodatków drożyźnianych, polepszenia aprowizacyi i t. d.; żądania swe podali zarządom przymusowym, czego jednak komenda okręgu przemysłowego nie przyjęła do wiadomości. Na przewlekłość strajku wpływa w znacznej mierze spór o przedstawicielstwo robotnicze. Dawniej przedstawicielami ogółu robotniczego wobec władz były t. zw. delegacye robotnicze złożone po 2 do 3 górników z każdej kopalni. Delegacye te jednak przed niedawnym czasem rozwiązały się. Obecnie chciały ich rolę spełniać związki zawodowe. Tymczasem — komenda okręgu przemysłowego stoi na stanowisku, że strajk został zaczęty bez uprzedzenia władzy i że najpierw powinni strajkujący stawić się do pracy, to dopiero po jej podjęciu oświadcza gotowość porozumienia się z reprezentantami górników co do pewnych dodatków drożyźnianych. Dnia 17 b. m. rozpoczęły się rokowania. Jest nadzieja pomyślnego ich przeprowadzenia, a tem samem rychłego zakończenia strajku. Prawdopodobnie robotnicy podejmą w czwartek rano pracę na kopalniach, poczem rokowania o podwyższenie wynagrodzenia rozpoczną się w sobotę po południu i zapewne tego samego dnia będą ukończone.

MIANOWANIA i ODZNACZENIA. »Wiener Zeitung« donosi: Cesarz nadał VI. rangę dyrektorowi szkoły zawodowej dla robót drzewnych w Zakopanem, dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej radcy rządu Stanisławowi Barabaszowi.

Cesarz nadał tytuł radcy cesarskiego starszemu poczmistrzowi Stanisławowi Keniowskiemu w Sędziszowie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 20 b. m.: »Lato« Rittnera.

W niedzielę, dnia 21 b. m., po południu: »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

W poniedziałek, dnia 22 b. m.: »Marya Leszczyńska« Konczyńskiego.

We wtorek, dnia 23 b. m.: »Cyrulik sewilski« Beaumarchis'go.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W sobotę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu: »Małka Schwarzenkopf«; wieczorem: »Orfeusz w piekle«.

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 3 po południu: »Królowa przedmieścia«; wieczorem: »Na linii bojowej«.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W dniu 10 kwietnia odbył się we Lwowie pogrzeb ś. p. Teofila Bieńkowskiego, uczestnika powstania z r. 1863/4. Był on jednym z cichych pionierów przemysłu polskiego na terenie Warszawy i Wiednia, gdzie położył zasługi, jako długoletni prezes „Strzechy" i organizator wielu innych stowarzyszeń polskich we Wiedniu. Zmarł w 83 roku życia we Lwowie, gdzie od kilku miesięcy przebywał w domu bratanicy, p. Stanisławowej Batowskiej, żony znanego artysty malarza. Jako gorący patryota skierował swą pracę na pole przemysłu, założył jedną z pierwszych fabryk zapałek i pracował w przemyśle i handlu naftowym oraz w innych działach. W zmarłym traci społeczeństwo nasze nie tylko dzielnego przemysłowca, lecz także skrzętnego organizatora „Polonii" w Wiedniu; każdy, kto się z nim tam zetknął przypomina sobie zapewne tę niestrudzenie czynną i uczynną a ruchliwą postać działacza, umiejącego podnosić materyalnie i moralnie tych, których losy rzuciły do Wiednia. Pozostanie on na zawsze wzorem obywatela-Polaka. Cześć jego pamięci.

Nowe podatki w Niemczech.

Rada Związkowa Rzeszy niemieckiej aprobowała nowy projekt podatków, który w najbliższym czasie wniesiony będzie w parlamencie niemieckim.

Projektowana ustawa wprowadza przedewszystkiem **monopol wódczany.** Państwo przejmuje na wyłączną własność całą produkcyę i sprzedaż wódki. Ceny unormowane być mają w taki sposób, aby państwo z hektolitra miało **czystego zysku 800 marek.** Zwyżkę dochodów z tego źródła obliczono na 643 miliony marek.

Podatek od piwa, stosownie do wielkości browaru, wynosić ma od 10 do 12 i pół mar. od hektolitra. Zwiększony podatek z tego źródła obliczono na 339 milionów mk. Nadto wprowadza się nowe podatki od wina, win musujących, od **napojów bez alkoholów, wód mineralnych, od kawy i herbaty,** zwiększony podatek giełdowy. Nowy podatek obrotowy przynieść ma zwyżki 1 miliard mk., jednorazowy podatek od Towarzystw akcyjnych 600 milionów.

Opłaty pocztowe wynosić mają dla listów w miejscu 10 fenigów, po za miejsce nadania 15 fen. Podwyżka opłat od **przesyłek pocztowych** wynosi przeciętnie 100 proc.

Podatkiem **luksusowym** objęte będą: metale i kamienie szlachetne, **dzieła sztuki,** zabytki starożytne, ręczne aparaty fotograficzne, **fortepiany, pianina,** harmonie i mechaniczne instrumenta muzyczne, broń ręczna, wozy i pojazdy motorowe, kobierce i **futra.**

Wgóle nowe podatki dać mają zwyżkę w dotychczasowych dochodach wynoszącą **przeszło 3 miliardy marek.**

Uprawa jarzyn a młodzież krakowska

W »Tygodniku Rolniczym« omawia profesor Albin Jura pod powyższym tytułem pracę studentów krakowskich. Na wstępie pisze: »Na wezwanie c. k. Rady szkolnej krajowej stanęła chętnie młodzież krakowskich szkół średnich do pracy, dającej im nie tylko możność zdobycia nieco żywności, lecz także zmuszającej do ruchu na świeżem powietrzu. Ileż trudu i mozołu włożyli ci chłopcy w tę czarną ziemię, ileż wiader wody musieli przenieść podczas długotrwałej suszy, byle tylko nie dać zginąć swoim plonom. Wielu z nich złożyło na prawdę dowód wytrwałości i silnej woli«. Relacye, nadesłane przez dyrekcye, są następujące:

G i m n a z y u m ś w. J a c k a (II.). Towarzystwo walki z gruźlicą wydzieliło Zakładowi 1.000 metrów zaoranego błonia; ta ilość była jednak za małą; dodano więc jeszcze Zakładowi dalszych 780 metrów kwadratowych. Obszar ten podzielono na zagony o powierzchni 15 metrów kw., przydzielając chłopcom od 1 do 5 zagonów, zależnie od tego, ile uczeń mógł uprawić przy pomocy swego rodzeństwa. I tak: 26 uczniów otrzymało po 1 zagonie, 17 po 2 zagony, 10 po 3 zagony, 5 po 4 i 2 po 5 zagonów. W pracy brali udział uczniowie od klasy 1 do 6, najliczniej jednak z klas 2, 3 i 4. Na ogół sadzono w trzech czwartych ziemniaki, nieco kapusty i buraków, jeszcze mniej roślin strączkowych, ogórków, marchwi. Nasiona, sadzonki i t. p. mieli uczniowie własne, narzędzia po większej części otrzymali z gimnazyum, ponieważ dyrektor, radca Bednarski, chętnie i wszechstronnie popierał tę akcyę; w pracy tej dopomagał mu profesor Br. Piątkiewicz. — Zbiory, zwłaszcza ziemniaki, były bardzo dobre. Chłopcy na ogół są zadowoleni ze zbiorów, skarżą się tylko na kradzieże.

G i m n a z y u m III. Opiekę objął profesor M. Radomski; Zakładowi przydzielono 200 metrów kw., które po 2 metry kw. rozdzielono pomiędzy 42 uczniów, resztę uprawili służący zakładowi. Do uprawy zgłosili się uczniowie klas 2 i 3, a i z tych wielu odstąpiło swe grządki kolegom z powodu wyjazdu na ferye. Narzędzi dostarczyła dyrekcya, nasiona i sadzonki mieli chłopcy własne. Plony w stosunku do kosztów i pracy były bardzo nikłe wskutek wykradania. Warzywa prawie wszystkie wykradziono, a ziemniaki i kapustę musiano przed czasem wykopać, aby coś ocalić. Zebrano tylko około 200 kilogramów ziemniaków i dwie kopy kapusty.

G i m n a z y u m IV. w P o d g ó r z u. — Uczniowie nie zajmowali się uprawą gruntów miejskich, gdyż prawie wszyscy, mieszkając przy rodzicach, uprawiali ogródki, położone przy ich mieszkaniach. Co do uprawy na Błoniach, to zakłady skarżą się powszechnie na kradzieże, zwłaszcza w nocy. Pożądanaby była ochrona pól ze strony policyi. Wreszcie niemal konieczne są wykłady popularne dla młodzieży z zakresu robót rolnych.

W s e m i n a r y u m m ę s k i e m panują odmienne stosunki. Uzupełnieniem i pogłębieniem nauki teoretycznej są ćwiczenia w ogrodzie szkolnym, prowadzonym przez nauczyciela gospodarstwa, profesora H. Rozwadowskiego; obejmuje on wszelkie kultury ogrodnicze i pasiekę. W ogrodzie tym po południu pracują grupami uczniowie wszystkich czterech kursów pod kierunkiem i dozorem profesora Rozwadowskiego, po trzy godziny. Uczniowie przeprowadzają roboty, należą do obróbki ziemi, obsiewają uprawione grzędy, obrabiają i pielęgnują rosnące warzywa i kwiaty, zakładają i prowadzą inspekta, ćwiczą się w praktycznem uszlachetnianiu drzewek owocowych i róż, w ich rozwinięciu, cięciu i formowaniu karłów tak krzaków, jak i pełnych i płaskich form, oczyszczania drzewek z pasożytów, zapobieganiu ich chorobom, wreszcie obsługują pasiekę. Produkta spieniąża się na targu lub w drobnej sprzedaży na miejscu. W ubiegłym roku klęsk z powodu posuchy, najazdu gąsienic bielinka kapustnika dał ogród szkolny 3.000 K.

Polityka zagraniczna monarchii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Prezydent delegacyi, H a u s e r, jawił się wczoraj na specyalnej audyencyi u cesarza.

Jak »Korrespondenz Austria« donosi, cesarz w ciągu tego posłuchania, umacniając przedwczorajsze oświadczenie prezydenta ministrów, dra Seidlera, powtórzył, że **kurs polityki zagranicznej i wewnętrznej nie ulegnie wskutek ostatnich wydarzeń politycznych żadnej zmiany.**

Wiedeń, 20 kwietnia.

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych hr. Buriana, jawił się wczoraj u niego prezydent delegacyi Hauser. Konferencya dotyczyła polityki zagranicznej.

Hr. Czernin u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Cesarz przyjął wczoraj byłego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na posłuchaniu. Hr. Czernin w najbliższych dniach udaje się celem wypoczynku do Abazzyi. Audyencya dla ustępującego z urzędu ministra miała przebieg nadzwyczaj wyróżniający. Cesarz osobiście wręczył mu brylanty do wielkiego orderu Szczepana, podziękował mu w najgorętszych słowach za jego skuteczną, pełną poświęcenia i duchem męża stanu owianą działalność i kilkakrotnie wyraził życzenie, by hr. Czernin w Abazzyi jak najrychlej doczekał się poprawy zdrowia, by jego drogocenne siły także w przyszłości były zapewnione dla usług dynastyi i monarchii.

Hr. Szeptycki u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu między innymi generał-majora Szeptyckiego.

Złożenie godności wojskowych przez bar. Trnkę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

(Urzędowo). Pozostający obecnie w służbie ministerstwa wojny z tytułem i charakterem generała inżynieryi pospolitego ruszenia, były minister dr Ottokar bar. T r n k a, który przed niedawnym czasem zamianowany został technicznym inspektorem przedsiębiorstw prywatnych, czynnych w myśl ustawy o świadczeniach wojennych, w połowie bm. jako członek Izby panów prosił o zwolnienie go z czynnej służby wojskowej. Prośbie tej ze względu na wyłuszczone w niej powody uczyniono obecnie zadość.

Choroba dra Kuehlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

Sekretarz państwa, dr Kuehlmann, jak Biuro Wolffa donosi, w powrocie z głównej kwatery zachorował na zapalenie gardła, wskutek czego wyznaczona na dziś konferencya z przywódcami frakcyi została odroczoną.

Rosyjska flaga wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

(B. Wolffa). Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych w Moskwie ogłasza następującą depeszę iskrową:

Centralny komitet delegatów R. R. Ż. i chłopów ustanowił jako narodową flagę wojenną rosyjskiej republiki **czerwoną flagę** z napisem złotemi głoskami: „Rosyjska socyalistyczna federacyjna, radykalna republika", która to flaga ma służyć także jako oznaka dla okrętów wojennych rosyjskich.

Konferencya papieska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 20 kwietnia.

»Secolo« donosi:

W ostatnich dniach przybyło do Rzymu kilku kardynałów i biskupów z rozmaitych okolic Włoch, aby — jak się zdaje — wziąć udział w ważnej konferencyi, zwołanej przez papieża.

Kredyty Ameryki dla koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 20 kwietnia.

(Reuter). Przyznane sojusznikom kredyty wynoszą ogółem **5.282 milionów dolarów,** z tego dla Belgii 104.6, Kuby 15, Francyi 1565, Anglii 2720, Włoch 550, Rosyi 325, Serbii 6 milionów dolarów. Dotychczasowy, kredyt udzielony przez Stany Zjednoczone sojusznikom, wynosił dla Belgii 88.4, Kuby 5, Francyi 1480, Anglii 2580, Włoch 490, Rosyi 187.7, Serbii 4.2 milionów dolarów. Ponadto przyznała Ameryka jeszcze Grecyi kredyt 45 milionów dolarów, lecz kredyt ten nie został jeszcze zatwierdzony. Wreszcie ma istnieć także umowa co do udzielenia Rumunii kredytu 6 milionów dolarów lecz warunki umowy nie są znane.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Zakopanego.

Na afiszu p. Niny Dolli dnia 1 kwietnia b. r. umieszczono moje nazwisko jako akompaniatorki. Otóż oświadczam, że współudziału w powyższym wieczorze nie brałam, w dniu tym bowiem rozpoczęłam trzytygodniowe tournée z wieczorami p. Turskiego, a nazwisko moje na afiszu p. Niny Dolli, umieszczono bez mojej wiedzy. 4146

JANINA WILKOSZÓWNA.

L. 1945/918. 4127 1 3
ako.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy urzędów na nowej linii akcyzowej po prawym brzegu Wisły, a mianowicie: urzędu Nr 13 w dzielnicy Płaszów, Nr 16 w dzielnicy Podgórze-Bonarka, Nr 18 w dzielnicy Zakrzówek, Nr 19 w dzielnicy Dębniki, rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę. Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia można otrzymywać, począwszy od dnia 22 kwietnia b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I piętro, drzwi Nr 18), w godzinach urzędowych od 11 do 1 w południe.

Oferty mają opiewać na całość, to jest na wszystkie roboty, aż do zupełnego wykończenia budynku, do klucza. Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy (drzwi Nr 10) co najmniej 5% ceny ofertowej, można składać w Biurze technicznem. Ostatni termin złożenia ofert upływa z dniem 6 maja 1918 roku o godzinie 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (drzwi Nr 2).

Kraków, dnia 16 kwietnia 1918 r.

Administracya akcyzy.

Licytacye koni.

Konie, zdolne do robót polnych i leśnych, są do nabycia w drodze licytacyi publicznej. Kupujący (handlarze koni i pośrednicy są wyłączeni) muszą być zaopatrzeni w legitymacye, wydane przez c. k. starostwa względnie komendy rejonowe. 4119

Licytacye odbędą się:

1) **W szpitalach końskich:**

Czerlany koło Gródka Jag. . . . 18 kwietnia 1918
Jarosław (Annakaserne) . . . . 21 „ „
Sądowa Wisznia . . . . 24 „ „

2) **W końskich stacyach zużytkowych:**

Przemyśl . . . .
Olchowce koło Sanoka . . . . . 19 kwietnia 1918
Hrebenne koło Rawy Ruskiej . . 22 „ „

W roku 1917 głuchoniemy **Łatuszek z Kwikowa** stawał do przeglądu wojskowego w Tarnowie. W powrocie do Kwikowa zaginął. Ktoby miał o nim wiadomość, niech zawiadomi **Maryannę Łatuszkową w Kwikowie**, p. Zaborów (koło Brzeska). — Otrzyma 100 K nagrody. 3531 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Basztowa l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.